Rok [illegible]. Nr. 232. Sosnowiec, sobota 6 października 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Zamarła Łódź.

Wszystkie fabryki stanęły. 80 tysięcy robotników strajkuje.

ŁODZ. 5. 10. Po przyłączeniu się do strajku związków: »Praca« i chrześcijańskiego, bezrobocie ogarnęło od dziś prawie cały przemysł włókienniczy.

Liczbą strajkujących dochodzi do 80.000 osób, tj. obejmuje blisko 90 proc. ogółu włókienników.

Pracują jeszcze niektóre małe zakłady na przedmieściach i w miejscowościach podmiejskich.

Nastrój strajkujących jest zdecydowany, lecz spokojny. Miasto wyglądu nie zmieniło; ulice są tylko bardziej zaludnione. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Warszawie strajk włókienniczy nie grozi.

WARSZAWA, 5. 10. Mimo wezwania zarządu głównego związku włókniarzy do demonstracyjnego strajku w przemyśle włókienniczym — Warszawie strajk taki nie grozi.

Warszawskie fabryki włókiennicze mają ze swoimi robotnikami inne umowy, niepodobne do umów łódzkich.

Natomiast pobliski Zyrardów ma jeszcze w dniu dzisiejszym zawiesić pracę.

Pierwsze dwa sądy pracy w Warszawie

ze 120 ławnikami - fachowcami.

WARSZAWA, 5. 10 Minister pracy i opieki społecznej opracowuje wespół z min. sprawiedliwości przepisy o organizacji sądów pracy.

Już w listopadzie powstaną w stolicy dwa sądy pracy. W skład sądów wchodzić będą przewodniczący i ich zastępcy oraz 120 ławników. W najbliższym czasie powstana pracy w Łodzi, Bielsku, Sosnowcu i w Dąbrowie.

W Krakowie, Lwowie i Bielsku przekształcone zostaną na sądy pracy dawne austrjackie sądy przemysłowe.

W miastach o dominującej gałęzi jednego przemysłu skład ławników będzie jednolity i wyniesie około 60 osób. Organizacja sądów pracy skończona ma być do dnia 1-go kwietnia 1929 roku.

Na urządzenie sądów pracy przewiduje tegoroczny budżet 330.000 złotych.

Smiertelna walka między policją a bandytami.

Jeden bandyta zabity, drugi ranny.

WARSZAWA, 5. 10. Pod Grodnem nastąpiło wczoraj krwawe starcie policji z bandytami.

Po kilkudniowych obławach na bandytów, którzy dokonali napadu na kupca Leonarda Dańca, policja natknęła się wczoraj w lasach pod Grodnem na dwu ludzi, którzy na widok mundurów rzucili się do ucieczki, wysyłając w stronę policjantów grad kul.

Policjanci odpowiedzieli strzałami z karabinów.

Celny strzał z karabinu położył trupem jednego bandytę — 40 letniego Wincentego Puchacka.

Drugi bandyta, Stefan Petrolewicz, ranny w nogę, zdołał ukryć się w lesie, lecz na widok zabitego towarzysza wyszedł z kryjówki i poddał się.

Petrolewicz przyznał się do popełnienia napadu na Danca, jak również zeznał, że wspólnie z zabitym Puchackiem dokonali szeregu napadów rabunkowych pod Grodnem.

Obaj od dłuższego czasu byli bezrobotni. Z braku pracy wzięli się do niecnego rzemiosła bandyckiego.

Przy Petrolewiczu znaleziono kilkaset złotych, pochodzących z kradzieży.

Tajemniczy klub morderców

operujący wśród młodzieży szkolnej Lublina.

LUBLIN, 5. 10. Na jednej z głównych ulic Lublina rozegrało się wczoraj w godzinach popołudniowych krwawe zajście. Oto do grupy uczniów gimnazjalnych, wychodzących z gmachu szkolnego, podeszło kilku osobników, którzy odwołali na bok ucznia 7 klasy Mieczysława Jonkego.

Po krótkiej rozmowie nieznajomy

wyjął z kieszeni kastet

i uderzył nim Jonkego między oczy. Uczeń zalał się krwią, zdołał jednak dobyć z kieszeni rewolwer i

strzelił dwukrotnie

przed siebie. Jeden strzał padł w powietrze, drugi ugodził w brzuch nadbiegłego na pomoc kolegę Jonkego, Radosława Mazurkiewicza.

Na odgłos strzałów zbiegli się przechodnie, którzy zdołali

schwytać sprawcę napadu,

niejakiego Władysława Bielaka. Rannego ucznia przewieziono do jednej z lecznic prywatnych. Dokonano operacji wyjęcia kuli. Stan ucznia ciężki.

Śledztwo przeprowadzone natychmiast po zajściu ujawniło potworne wprost rzeczy. Oto okazało się, iż na terenie Lublina

działała banda opryszków

składająca się z 4 osób, a mianowicie: Bielaka, Flisińskiego, Iwaniaka i Ciechowskiego, która terroryzowała uczniów szkolnych,

żądając okupu,

grożąc w razie nieotrzymania pieniędzy pobiciem.

— Jeżeli nie dostarczysz pieniędzy — mówili — zabijemy cię!

Jonke, obawiając się groźby opryszków,

uzbroił się w rewolwer,

co jednak nie uchroniło go od napadu.

Wszystkich opryszków aresztowano i osadzono w więzieniu.

Bieg dookoła granic Polski.

WARSZAWA, 5. 10. (wł.) W 4 dniach biegu dookoła granic Polski, sztafeta wschodnia straży obrony pogranicza przybyła do miejscowości Wielki Las (Polesie, pogranicze polsko - sowieckie), przebywając w ciągu 24 godz. 330 klm. Sztafeta straży granicznej przybyła w piątek o godz. 6 rano do Przybyszowa (pow. leszniowski, woj. poznańskie, pogranicze polsko-niemieckie). Sztafeta ta przebyła w ciągu ostatniej doby 300 klm.

Propaganda bolszewicka

w Ameryce.

N. YORK 5. 10. (wł.) Rząd amerykański znalazł się w posiadaniu licznych dokumentów, stwierdzających, że Sowiety prowadzą na terenie Stanów Zjednoczonych propagandę przy użyciu ogromnych środków pieniężnych i że agitacja bolszewicka prowadzona była przez kobiety wśród wojsk amerykańskich w Chinach.

Wobec tych faktów prezydent Coolidge oświadczył, że utrzymywanie jakichkolwiek stosunków z Sowietami jest niemożliwe.

Proces kolejarzy gdańskich.

GDANSK, 5. 10. (wł.) Dziś zakończył się proces 10 kolejarzy gdańskich o nadużycia z biletami.

Straty kolei polskich obliczono na 170 tys. guldenów. Wszyscy skazani zostali przeciętnie na 1 rok więzienia każdy.

17-ta loterja państwowa.

5 klasa — 25 dzień.

Zł. 2.000 na n-ry: 29543 42787.

Zł. 1.000 na n-ry: 13741 18481 18839 26942 27441 75176 83314 83345 90038 109598 123259 131907 133940 134019 140391 142068.

Zł. 600 na n-ry: 2517 15605 22079 25102 34336 42439 47809 55294 60629 61774 64584 66127 68666 72866 72866 75158 84284 85234 92601 95206 95644 96195 107031 110825 110844 119940 122352 126313 154766.

Zł. 500 na n-ry: 2463 3150 4035 4325 4983 5979 6289 8534 9607 11421 12593 13037 17495 17515 17846 18777 18800 19584 19848 24100 25657 25729 28722 29195 29299 29712 30197 30520 33524 37338 38464 39667 40325 40331 40667 41720 43812 45825 50476 50979 51512 51556 55137 55216 59029 59285 60534 61004 61674 62487 62629 63246 63246 63698 66629 70360 71363 71496 72404 74601 75620 77138 79286 79678 81662 84473 84481 85381 86263 86280 86438 87129 88275 92305 93389 95602 96508 98530 103772 104374 104944 107380 109648 109878 111223 111598 112590 117891 118035 118162 118909 119257 121060 121513 125951 127998 130554 131022 131403 132166 133432 134205 134695 135272 136036 140204 141969 144733 144737 145264 145966 147594 147823 149772 149816 151510 151884 153473 154989

Stawki i mniejsze wygrane nie umieszczone w powyższym wykazie można przejrzeć bezpłatnie w kolekturze Loterji Państwowej J. Hlawskiego w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 23. Tamże uskutecznia się zmiany stawek na losy nowe. Ciągnienia V klasy trwać będą do dnia 13 października b. r.

Prasa donosi, że...

Sosnowiec górą!

Jury konkursu na szkice gmachu ministerjum poczt i telegrafów w Warszawie po rozpatrzeniu prac nadesłanych w ogólnej ilości 27 przyznało:

I nagrodę projektowi oznaczonemu nr. 27, II nagrodę projektowi oznaczonemu nr. 15, III nagrodę projektowi oznaczonemu nr. 3 i zakóp projektowi nr. 20.

Po otwarciu kopert autorami nagrodzonych projektów okazali się: nr. 27-go biuro projektów ministerjum poczt i telegrafów (opracowali pp. Juljan Puterman i Antoni Miszewski). Przyznanej nagrody pieniężnej wspomniane biuro projektów się zrzekło. Inż.-architek J. Puterman, syn znanego lekarza d-ra Putermana jest sosnowiczaninem i zdobywa pomimo młodego wieku już po raz drugi pierwszą nagrodę na konkursach, w których biorą udział tuzy budownictwa polskiego.

Na projekt pomnika zjednoczenia ziem polskich będzie rozpisany konkurs.

W najbliższym czasie zakończone zostaną prace wstępne komitetu budowy pomnika »zjednoczenia ziem polskich« w Gdyni. W związku z tem, powołana zostanie do życia komisja artystyczna, która rozpisze konkurs na projekt pomnika.

Pozatem zostaną uruchomione komitety lokalne dla przeprowadzenia zbiórki na cele budowy pomnika.

Szybkość wykonania tego pomnika zależy od napływu ofiar i składek ze strony społeczeństwa. Komitet budowy rozporządza w chwili obecnej sumą około 20.000 zł. Wydatki administracyjne będą pokryte w całości z własnych środków członków komitetu.

Na podkreślenie zasługuje akcja podjęta samorzutnie przez m. Lwów, które zadeklarowało pierwszą kwotę 10.000 zł. na budowę tego pomnika i powoła do życia miejscowy komitet.

Szczyt poświęcenia kobiecego.

W ogrodzie Krasińskich w Warszawie usiłowała popełnić samobójstwo młoda, przystojna żydówka Chana Kiedef, zażywajac sporą ilość jodyny.

Desperatka, przewieziona do szpitala, zeznała, że samobójstwo popełniła z namowy męża. Mąż wyszukał sobie bowiem kochankę i od kilku miesięcy wmawiał w nią, że powinna usunąć się z jego drogi życia. Przekonana o słuszności wywodów męża, nieszczęśliwa wypiła większą ilość jodyny.

Stan samobójczyni jest prawie beznadziejny.

Dlaczego urzędnicy nie wysyłają tam swych chorych dzieci?

Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski wystosował do wszystkich wojewodów przypomnienie, że w Ustroniu pod Kępnem istnieje założone specjalne dla chorowitych dzieci urzędników państwowych uzdrowisko, które ma zarazem charakter jednego z czynników poprawy bytu urzędników.

P. minister zwraca uwagę na to, że na 100 miejsc, przygotowanych w tem uzdrowisku, zajętych jest obecnie tylko 45 i wyraża ździwienie, że urzędnicy państwowi nie korzystają ze sposobności umieszczenia w tem uzdrowisku dzieci dla poratowania zdrowia.

Pismo kończy się wezwaniem do wojewodów i komisarza rządu m. Warszawy, ażeby wpłynęli osobiście na funkcjonarjuszów państwowych w celu korzystania z uzdrowiska tego przez dzieci.

Ulżyć nędzy urzędniczej przed zimą!

Jesień jest dla ludzi o stałych poborach krytycznym okresem. Po powrocie z urlopu przekonywa się taki człowiek, że zgoła nie jest przygotowany na przezimowanie, że zarówno on, jak i dzieci jego nie mają wyekwipowania na zimę, że piwnica jest pusta, a zapełnić ją należałoby kilkoma tonnami węgla, kilkoma workami kartofli, że zakupić godziłoby się już teraz jarzyn zimowych, nie chcąc w styczniu czy lutym przepłacać w handlu detalicznym za te artykuły codziennej potrzeby.

Normalne pobory na to zaprawdę nie wystarczają. Już „urlop" letni i „wakacje" dzieci pochłonęły wszystko, czem urzędnik rozporządzał. Przeważnie zaciągnął pożyczkę czy też wziął zaliczkę, by dać sobie wytchnienie po roku pracy, a rodzinie swej konieczną dla zdrowia i nerwów rekreację. Skromny pobyt kilkutygodniowy na wsi okupił dalszem zadłużeniem...

A tu idzie sroga zima. Buty syna są już dawno zdarte, sukienka córki wypełzła od blasków letniego słońca, zimowy płaszcz żony już od lat ma wystrzępioną pseudo-jedwabną podszewkę, a własny surdut woła od długiego już czasu o zamianę na inny, mniej wypełzły, bardziej „reprezentacyjny".

A tu zbliża się zima, a wraz z nią wzmożona fala świadczeń i wydatków.

Od lat szeregu funkcjonarjusz państwowy czeka na wyrównanie niedoboru, powstałego jeszcze z tych czasów, gdy smutnej pamięci szafarz skarbu polskiego min. Zdziechowski „unieruchomił mnożną", jednym zamachem urzędnika pozbawił świadczeń, wynikających z postępującej wciąż miarowo fali drożyźnianej.

Na wiosnę roku bieżącego rząd obecny postanowił wydatnie podwyższyć pobory głodomorów stanu urzędniczego. Wniósł tedy do sejmu przedłożenie podatkowe mające do kasy państwa dostarczyć 100 milj. złotych. Chodziło wtedy o to, by rolnik dał... jedną kurę. Obliczono bowiem, że obciążenie rolnika wyniesie około 8 zł. t. j. tyle, ile wynosi wartość jednej kury. Sejmokracja z miejsca odpaliła to „obciążenie" ziemiańskiej ludności. Wniosek rządu nie został nawet dopuszczony do obrad komisyjnych...

Obecnie, po pół roku, sytuacja naszej armji urzędniczej jest zaprawdę o wiele gorsza. Nietylko przez to, że nieznaczny wprawdzie, ale stały przypływ drożyzny uszczuplił zasoby materjalne tego stanu — ale również i przez to, że urzędnik zużył bardziej swój ekwipunek, zadłużył się bardziej jeszcze.

Niezależnie od zasadniczej potrzeby uregulowania poborów, niezależnie od konieczności wyrównania tego niedoboru, który wskutek „unieruchomienia mnożnej" przed trzema laty wynosi obecnie przeszło 40 proc. miesięcznie—wysuwa się postulat doraźnej pomocy dla stanu urzędniczego.

Już zaprawdę nasza armja funkcjonarjuszy państwowych nie może czekać na to, aż w sejmie wykotłuje się wśród patrjokracji nowa regulacja płac, nie może czekać, aż nowy, przyszłoroczny budżet przyniesie podwyżkę poborów.

Trzeba urzędnikom przyjść z natychmiastową pomocą.

Trzeba im dać na przezimowanie, na zakup węgla i artykułów żywności, na wyekwipowanie zimowe dla siebie i rodzin.

Będzie to zaledwo słabe i częściowe tylko zadośćuczynienie za lata niedostatku, za stały wzrost pauperyzacji.

Premjer Bartel o zagadnieniach ustrojowych.

Źródła choroby parlamentaryzmu. — System kanclerski. — Odpowiedzialność rządu przed głową państwa. — Kontrola sejmu nad rządem. — Podniesienie cenzusu wieku przy głosowaniu.

»Kurjer Wileński« ogłosił wywiad, udzielony przez prezesa rady ministrów prof. Bartla redaktorowi tegoż dziennika. Głównym tematem wywiadu jest kryzys parlamentaryzmu. Na zapytanie redaktora »Kurjera Wileńskiego«, na czem — zdaniem premjera — polega choroba parlamentaryzmu wogóle i naszego w szczególności, p. premjer odpowiedział: za istotę klasycznego parlamentaryzmu uważane jest powoływanie rządu przez większość parlamentarną.

Większość ta bierze niejako na siebie odpowiedzialność za działalność swego rządu, zarazem jednak głównem zadaniem parlamentu jest, jak mi się zdaje, kontrola rządu.

Okazuje się w rezultacie, że ta sama grupa stronnictw, która, stanowiąc większość, powołuje rząd i bierze za niego odpowiedzialność, ma ten rząd skutecznie i bezstronnie kontrolować. Jest to sprzeczność sama w sobie i w tej właśnie sprzeczności dwóch najważniejszych kompentecyj parlamentu leży — zdaniem p. premjera — źródło całej choroby parlamentaryzmu.

Jestem bezwzględnym zwolennikiem kontroli rządu przez parlament. Jawność działalności rządu uważam za trwały i charakterystyczny przymiot nowoczesnego państwa. Na tem stanowisku stojąc, musi się dojść do wniosku, że powoływanie władz rządowych powinno być atrybucją głowy państwa, a nie ciał, których zadaniem jest kontrola tychże władz. W Polsce nie było dotąd kontroli parlamentu nad rządem. Rząd sprawozdań nie składał, gdyż nie wytrwał zazwyczaj przy władzy przez cały rok. W sejmie odbywały się jakieś dyskusje i krytyki rządu, które jednakże tylko pozornie mogą uchodzić za kontrolę jego działalności.

Na pytanie redaktora, w jaki sposób powinna się odbywać kontrola parlamentu nad rządem, p. premjer odpowiedział:

—Sposób na to jest bardzo prosty. Rząd powinien co roku składać sprawozdanie z całokształtu swej działalności i na tej podstawie może odbywać się dyskusja w sejmie. Jest to kontrola ex post, dotycząca przeszłości, natomiast rozważania nad przyszłością powinny się odbywać przy rozpatrywaniu budżetu, który rząd również co roku składa parlamentowi. Dwie te dyskusje mają odrębny charakter, i dlatego nie powinny być prowadzone razem. Jednocześnie przez ich rozdzielenie dokonywa się niezbędnej reorganizacji pracy parlamentarnej.

Pan premjer zaznaczył dalej, że największem złem dotychczasowych metod pracy parlamentarnej jest masowe uprawianie »niepróżnującego próżnowania«.

Na pytanie redaktora, czy p. premjer jest zwolennikiem odpowiedzialności rządu, p. premjer odpowiedział:

— Zasadniczo tak, jestem nim. Odpowiedzialność jednak rządu przed parlamentem powinna być tak skonstruowana, aby nie stworzyła pola do nadużyć dla osobistych lub grupowych spekulacyj.

Na pytanie w kwestji poglądów p. premjera na sprawę tworzenia rządu, prof. Bartel oświadczył, że rząd powinien być powoływany przez głowę państwa.

Pozatem p. premjer powiedział:

— Jestem osobiście zwolennikiem tak zwanego systemu kanclerskiego. Polega on na tem, że premjer lub kanclerz jest faktycznym kierownikiem rządu i on odpowiada przed prezydentem. Na jego wniosek powoływani są ministrowie i w pewnym stopniu podlegają.

W końcu na poruszoną przez redaktora »Kurjera Wileńskiego« sprawę obowiązującej w Polsce ordynacji wyborczej p. premjer zaznaczył, że wydaje mu się bardzo pożądanem podniesienie cenzusu wieku do 24 wzgl. 25 lat. Podniesienie wieku — mówił p. premjer — ma być niedemokratyczne, dlaczego — nie wiem tak samo, jak nie zdaje mi się, żeby przez dalsze obniżenie wieku przy prawie wyborczem nastąpiła demokratyzacja.

Właściciele 800-morgowego majątku przemytnikami.

Od szeregu tygodni straż graniczna obserwowała na pewnym odcinku, podlegającemu inspektoratowi straży granicznej w Opalenicy w porze wieczornej i nocnej szybką jazdę samochodu Forda, w którym siedziało dwóch nieznanych mężczyzn.

Po długich i mozolnych poszukiwaniach udało się nareszcie wykryć w tajemniczych osobnikach wielce niebezpiecznych i szkodliwych przemytników w osobach Dyszkowskiego Józefa i jego teścia, właścicieli ziemskich w Starych Kwiejcach, gdzie posiadają 800 morgów ziemi. Ponadto jest Dyszkowski wójtem, mianowanym przez starostwo w Czarnkowie na południowo-wschodni obszar powiatu z siedzibą w Starych Kwiejcach.

Przedmiot przemytu stanowiły dwie paki jedwabnych pończoch, 720 par, najlepszej jakości, wartości 6000 zł., które Dyszkowski wraz z teściem przemycili zieloną granicę i odesłali swym stałym odbiorcom Szymonowi Tauberowi i F. Goldbergowi do Chrzanowa, względnie do Krakowa.

Natychmiast po wykryciu i skonstatowaniu przemytu wysłano do Chrzanowa i Krakowa funkcjonariuszy straży, którzy w niespełna 24 godzinach aresztowali współwinnych i przemycony towar zajęli. Towar oddano urzędu celnemu w Krakowie.

Równocześnie z akcją w Chrzanowie i Krakowie, przeprowadzono u Dyszkowskiego rewizję domową i ujawniono cały skład towarów, zwłaszcza doborowej broni myśliwskiej i amunicji. Wykryte towary zajęto i oddano do dyspozycji władz celnych.

Dyszkowski i jego teść trudnili się już od dłuższego czasu przemytnictwem.

To, czego jeszcze nie było w Częstochowie.

Jedyny w swoim rodzaju chłopiec.

Jak wiadomo wszem i wszystkim w narożny domu nr. 42 przy ul. P. Marji, popularnie zwanym domem »pod zegarem«, mieszczą się: piekarnia i sklep p. Brodzińskiej.

Otóż do tej to piekarni przed dwoma miesiącami zgłosił się przystojny 15-letni chłopaczek Florjan Niedzielski i ofiarował swoje usługi w charakterze piekarczyka i chłopca do usług. Z oczu patrzyło mu dobrze, mówił bardzo składnie i rezolutnie, słowem, na pierwszy rzut oka sprawiał wrażenie bardzo dodatnie.

Przyjęty do pracy, zachowywał się bez zarzutu, czasami tylko w wolnych chwilach w towarzystwie kolegów chodził na spacery z panienkami z sąsiednich domów. A że miał dziwnie miękkie i ujmujące wejrzenie i dźwięczny głosik, więc romantyczne dziewice darzyły go nietylko niekłamaną sympatją, lecz niekiedy skromnemi upominkami.

Z początku chłopiec nie chciał słyszeć o wódce i wzdragał się przed kieliszkiem. Ale zachęcony przykładem innych, pozbył się panicznej obawy przed alkoholem i dotrzymywał kolegom placu.

I jeszcze jedno zastanawiało w jego zachowaniu. Chociaż sypiał we wspólnym pokoju, był dziwnie wstydliwy i za nic w świecie nie obnażyłby się w czyjejś obecności.

W taki sposób naszemu Florkowi szybko zbiegły dwa miesiące, jak z bicza strzelił. Właściciele byli z niego zadowoleni, a że czasem brakowało trochę pieczywa w odnoszonych przez niego do sklepu koszykach, to nikt nie robił o to gwałtu. Chłopiec był tak sympatyczny, twarzyczka jego zdobna była w takie miłe uśmiechy, że każde bardziej ostre słowo nagany pod jego adresem zamierało na ustach.

Wczoraj, jak grom z jasnego nieba, uderzyła w mieszkańców domu wieść, że domniemany Florek nie jest chłopcem, lecz przebraną dziewczyną.

Okazało się, że 18 letnia Helena Walczak dostała metrykę na imię i nazwisko Florjana Niedzielskiego. Uzbrojona w ten dokument, przez kilka miesięcy pracowało w cegielni p. Orłowskiego. Ze swych obowiązków wywiązywała się sumiennie ochoczo dźwigała ciężary. Tylko strasznie była wstydliwa i kąpała się w dalekiem ustroniu, unikając wzroku przechodniów. Nie przeszkadzało to jej w zdobywaniu względów okolicznych dziewcząt, które nie miały dość słów uznania dla sympatycznego »chłopca«.

I kto wie, jak długo trwałyby jeszcze ta komedja, jak długo w pięknym Florku kochałyby się dziewczęta bez jakichkolwiek widoków wzajemności, gdyby nie przypadek, który przywiódł do domu nr. 42 pewną dawną znajomą Heleny vel Florka.

Między przyjaciółkami wywiązał się w przybliżeniu taki mniej więcej djalog:

— Dyć to ty, Helciu?

— Nie znam pani, proszę zostawić mnie w spokoju.

— Nie sirugaj tylko warjatki! Takiś ty chłopiec, jak i ja.

Skończyło się na tem, że dotknięta w godności niewieściej i zgorszona przyjaciółka Heleny pobiegła do policji i zawiadomiła ją o tem, że rzekomy Florjan Niedzielski nie jest mężczyzną, lecz przebraną dziewczyną.

Nie trzeba było jakichś specjalnych rzeczoznawców, aby ustalić płeć rzekomego Florka. Wystarczyło przyłożyć rękę do szybko falującej piersi, pod którą malutkie serduszko trwożnie biło, jak u schwytanego ptaka.

Helenka pomaszerowała do policji śledczej.

Podobno coś tam z pieczywem nie zupełnie było w porządku. Zresztą odpowiadać ona będzie również za przywłaszczenie cudzej metryki.

Zaiste dziwną jest psychologja ludzka! Gdy wyjaśniło się, że Florek nie jest chłopcem, wszyscy dopiero wtedy przejrzeli na oczy i poczęli kląć się na wszystkie świętości, że się dawno tego domyślali.

A jak wyglądają te panienki, które przy poetycznem świetle księżyca przechadzały się z Florkiem po grzesznych ulicach parku i mówiły doń głosem, drgającym tłumionem wzruszeniem:

— A jak kiedyś wrócisz z wojska, to się pożenimy.

I niech naszej wstydliwej Helence, która odważyła się na tak niesłychaną awanturę, miękki będzie twardy tapczan areszfu prewencyjnego.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Październik 6 Sobota	Dziś: Brunona Jutro: Marka Wschód słońca 5.46 Zachód „ 5.01

RADJO.

Sobota 6 — października.

KATOWICE.

16.40 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
17.10 Skrzynka pocztowa dla dzieci.
17.35 Transmisja odczytu z Warszawy.
18.— Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie.
18.45 Przerwa.
19.— Rozmaitości.
19.20 Przerwa.
19.30 Odczyt pt. „Wielkie legendy ludzkości".
19.55 Komunikat rolniczy z Warszawy.
20.05 Odczyt pt. „Współczesna Anglja".
22.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Ogólna.

(o) **Nominacje w kuratorjum krakowskiem.** W najbliższym czasie minister oświaty zamianuje p. Wł. Witkowskiego pełniącym obowiązki wizytatora szkół zawodowych w kuratorjum krakowskiem, a p. Strasburgerową dyrektorką państwowej żeńskiej szkoły zawodowej w Krakowie, pełniącą obowiązki instruktorki szkół zawodowych żeńskich.

(o) **Koncesje szkół i kursów zawodowych.** Kuratorja szkolne przystępują obecnie do rewizji koncesji i podstaw organizacyjnych wszystkich szkół i kursów zawodowych. Szkoły i kursy, nie oparte na odpowiednich koncesjach, będą stopniowo likwidowane.

Z Sosnowca.

(s) **Z życia katol. tow. polek w Sosnowcu.** Katolickie tow. polek w Sosnowcu urządza w dniu 7 października 1928 r. t. j. w niedzielę, o godz. 5 po poł. w sali przy kościółku Serca Jezusowego zebranie, na które zaprasza członkinie oraz sympatyczki.

Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

(s) **„Hakoach"—„Ruch".** W niedzielę, dn. 7 października r. b. punktualnie o godz. 15-ej na boisku kolejarzy przy ul. Teatralnej odbędą się zawody o wejście do klasy »A« kieleckiego zw. okr. piłki nożnej pomiędzy powyższemi drużynami.

Zawody te zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie i budzą ogromne zainteresowanie wśród kół sportowych Zagłębia, a to dlatego, że »Hakoach« należy do najsilniejszych zespołów żydowskich na terenie okręgu kieleckiego, »Ruch« zaś również, jako mistrz kl. B, znajduje się w doskonałej formie, to też spodziewać się należy zaciętej gry.

O godz. 3.15 odbędzie się przedmecz rezerw.

(s) **Pożar.** W dniu 4 b. m. o godz. 19-ej wybuchł pożar w mieszkaniu Stanisława Marca (Barbary nr. 4). Pożar powstał wskutek wadliwej budowy pieca kuchennego, wskutek czego zapaliło się wiązanie belek w ścianie. Pożar został ugaszony przez mieszkańców domu. Strat dotychczas nie ustalono.

(s) **Na gorącym uczynku** kradzieży pieniędzy w jednym z miejscowych sklepów został schwytany znany złodziej 56-letni Jan Nawrocki zamieszkały przy ulicy Grabowej nr. 3.

(s) **Kradzieże.** W dniu 4 b. m. z korytarza domu przy ul. Modrzejowskiej nr. 12, Fajwlowi Ostremu została skradziona 1 bela bawełny, wartości 1200 zł. Sprawca kradzieży nieznany.

Abram Rapaport (Dekierta 10) zameldował, że nieznany sprawca skradł mu z mieszkania garderobę wartości 116 zł.

Z Będzina.

(b) **Pożyczka na budowę dróg.** W dniu dzisiejszym starosta J. Boxa, wyjechał do Warszawy w sprawie zaciągnięcia pożyczki 1 miliona 200 tysięcy złotych na budowę dróg w naszym powiecie.

Zaciągnięcie tej pożyczki połączone jest z zatrudnieniem bezrobotnych.

Ostrożnie z wróżkami.

Onegdaj do mieszkania państwa Konopców, zamieszkałych przy ulicy Modrzejowskiej 76 w Będzinie, przyszła jakaś biednie ubrana staruszka, prosząc o jałmużnę.

W mieszkaniu oprócz służącej Felicji Grzynowiczówny, nikogo więcej nie było. Po niejakiem więc czasie zawiązała się między niemi serdeczna rozmowa. Młoda, bo zaledwie 20 letnia Felicja Grzynowiczówna z wielkiem zaciekawieniem słuchała opowiadania nieznajomej staruszki na temat duchów, ślubów mistycznych i różnych innych bredni. Dla przykładu poczęła nieznajoma staruszka swą drżącą ręką pociągać po twarzy służącej, zamykając przytem powieki jej oczu, aby mogła mieć widzenie osoby, która ją kocha i pragnie poślubić. Wizyta i ciekawe eksperymenty hypnotyzmu nieznajomej skończyły się smutnie dla służącej i jej państwa, ponieważ po wyjściu wróżki okazał się brak bielizny i ubrania, które wisiały w przedpokoju.

Z Czeladzi.

(c) **Z zarządu miasta Czeladzi.** W dniu 4 października r. b. odbyło się posiedzenie przybocznej rady tymczasowego zarządu miasta Czeladzi. Przewodniczył p. dr. Marczyński, kierownik zarządu, sekretarzował p. Tajchman.

Dr. Marczyński przedstawił radzie sprawozdanie z robót inwestycyjnych. Roboty te prowadzone są obecnie na ulicy Zamurnej, Grodzieckiej i Milowickiej. Wodociągi przeprowadzono na ul. Grodziecką, Węgroda, Górną, Zamurną i Elektryczną. Odbudowano budynki byłej komory celnej, zniszczone przez huragan. W budynku tym mieści się schronisko dla sierot oraz mieszkanie dla stróża. Spłacono I ratę pożyczki (3.500 zł.) zaciągniętej w 1926 roku w min. robót publicznych w kwocie 35.000 zł. na walkę z bezrobociem. Na konferencji ze spółką tramwajów elektrycznych ustalono trasę, która będzie przeprowadzona ul. Będzińską, Rynkiem, Bytomską, Rzeczną, Nową-Kolonią na Śląsk. Jeszcze w bieżącym roku zostanie przeprowadzony tor do rynku.

W związku z budową toru magistrat dokona odbudowy ul. Będzińskiej i poszerzy ją przez zniesienie budynku własnego, zakupionego na rozszerzenie tej ulicy w 1926 r. Postanowiono powiększyć łaźnię miejską i urządzić 4 kabiny prysznicowe. W związku z obchodem 10-lecia niepodległości Polski zostanie otwarta jeszcze jedna ochrona miejska im. marszałka Józefa Piłsudskiego.

Jak widać z powyższego sprawozdania, działalność magistratu jest twórczą i planową. Spłaca się stare długi, a jednocześnie przeprowadza się prace, związane z rozbudową miasta i zaspokojeniem potrzeb jego mieszkańców.

(c) **Obiecujący synalek i pobłażliwy synalek.** Szofer Jonczyk Mieczysław, jadąc z Sosnowca do Czeladzi, został obrzucony kamieniami przez 7-mio letniego chłopczyka Szyję Edwarda z Piasków. Chłopiec rzucił kamieniami w obecności ojca, za co ten został pociągnięty do odpowiedzialności.

(c) **Za nieprzestrzeganie** przepisów meldunkowych został pociągnięty do odpowiedzialności Misiaszek Ad.zej, Zabia 6.

(c) **Miły gospodarz.** Ginatausz Moszek oskarżył swego gospodarza Radeckiego, że mu przebił 3 dziury w suficie.

(c) **Kradzież ziemniaków.** Nobis Józef, Rzeczna 19, oskarżył Kozłowską Elżbietę z Piasków o kradzież ziemniaków z pola. Policja prowadzi dochodzenie.

Z Dąbrowy.

(d) **Dwa posiedzenia.** Dziś o godzinie 7 w magistracie w Dąbrowie odbędą się dwa posiedzenia komisyj: budżetowo-skarbowej i ogólnej.

(d) **Ze sportu.** W nadchodzącą niedzielę na boisku R. K. S. »Zagłębie« zostaną rozegrane zawody piłki nożnej pomiędzy dwiema rywalizującemi między sobą drużynami »Zagłębie« i Dąbrowa. Należy się spodziewać, że zawody ze względu na interesujący przebieg — ściągną na boisko dużo publiczności.

(d) **Uroczysta akademja.** Z okazji święta młodzieży robotniczej, w nadchodzącą niedzielę w sali domu ludowego w Dąbrowie odbędzie się uroczysta akademja, na której dr. Pawełek wygłosi okolicznościowy referat.

(d) **Ciekawy odczyt.** W niedzielę o godzinie 15 w sali kina »Kometa« w Dąbrowie zostanie wygłoszony przez dr. Durczoka z Katowic ciekawy odczyt na temat: »Choroby dróg oddechowych i ich zwalczanie«. Wejście na odczyt jest bezpłatne.

(d) **Z butelką na posterunkowego.** Onegdaj na jednej z ulic w Dąbrowie Oktawian Lis i Henryk Borowiecki, zastąpili drogę niejakiemu Stanisławowi Swierczyńskiemu i pod groźbą pobicia zabrali mu 15 zł. O powyższym wypadku, Swierczyński zameldował policji, skąd udał się posterunkowy w celu ujęcia sprawców. Kiedy posterunkowy przybył do domu Borowieckiego, ten począł obelżywemi słowami wyzywać policjanta, a kiedy ten ostatni chciał go zabrać do komisarjatu, Borowiecki zamierzył się na niego butelką, wobec czego posterunkowy wyjął szablę i płazem uderzył go w głowę. Borowiecki nie czekając dalszych razów, zbiegł.

Dziecko żywcem ugotowane.

Straszna śmierć dwuletniego maleństwa.

Stale się pisze i przypomina, by rodzice zwracali baczną uwagę i nie pozostawiali dzieci bez opieki. Kroniki dzienników przynoszą bezmała każdodziennie opisy tragicznych wypadków, kończących się niejednokrotnie śmiercią dzieci, pozostawionych bez opieki.

Tego rodzaju mrożący krew w żyłach straszny wypadek miał miejsce onegdaj w Niwce pod Sosnowcem.

W mieszkaniu p. Mygów biegał po mieszkaniu, bawiąc się wesoło, 2-letni Wiesław Myga.

W pewnej chwili z pieca kuchennego został zdjęty garnek z wrzącą wodą i postawiony na ziemi.

Do garnka z wrzątkiem podsunął się mały Wiesio.

Jak każde dziecko, ciekaw był zajrzeć do środka.

Przechylił się, stracił równowagę i wpadł do garnka z wrzątkiem.

Nieszczęśliwe biedactwo nawet krzyczeć nie mogło.

Zanim wydobyto dzieciaka był już na poły ugotowany.

W strasznym stanie przewieziono go do szpitala na Pekinie.

Pomimo natychmiastowej pomocy, nieszczęśliwe dziecko, w strasznych męczarniach życie zakończyło

Tragiczny ten wypadek wywołał nader przygnębiające wrażenie.

Rozpacz rodziców niema granic.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Przestępstwa skarbowe.

Wydział karno skarbowy przy sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpatrzył szereg spraw o przestępstwa skarbowe, w których skazani zostali:

Za potajemny wyszynk wódki: Szczepan Morawiec, lat 41, z Kroczyc powiatu olkuskiego, na 200 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu;

Mikołaj Wierzchowski, lat 62, z Łan Wielkich, na 100 zł. grzywny, względnie 5 dni aresztu;

Marjanna Slęzakowa, lat 56, z Gołonoga, na 100 złotych grzywny z zamianą na 5 dni aresztu;

Karolina Winter, lat 41, z Dańdówki (Szosowa 3), na miesiąc aresztu i 5 złotych opłat sądowych;

Jan Grudniewski, lat 45, z Zagórza (Szosowa 30), nc 200zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu;

Franciszka Jackowska, lat 30, z Maczek, na miesiąc aresztu, i Franciszek Skorupski, lat 70, mieszkaniec Sosnowca, (Przenna 1) na 150 złotych grzywny z zamianą na 7 dni aresztu.

Za tolerowanie picia wódki w sklepie: 56 letni Andrzej Dobrek z Bolesławia i 68-letni Marek Purwin, mieszkaniec Dąbrowy Górniczej (Rynek 2), na 40 złotych grzywny z zamianą w razie niezapłacenia na dwa dni aresztu, oraz za hodowanie krzewów tytuniowych: 54 letni Franciszek Cupiał z wsi Niwy, powiatu olkuskiego, na 190 złotych grzywny, lub 10 dni aresztu.

Sprawa o zniesławienie.

W dniu 4 października b. r. została ostatecznie zakończona sprawa Gabrjela i Jadwigi Lajtnerów, mieszkańców Dąbrowy Górniczej (ul. 3 Maja 15), o zniesławienie Witolda Skarżyńskiego, kierownika polskiego banku przemysłowego i Juljana Rotenberga, prokurenta tego banku, którym Lajtnerowie zarzucali dokonywanie w banku różnych oszukańczych praktyk na szkodę klijentów, a na swą korzyść, branie czynnego udziału w oszukańczych interesach dolarowych na czarnej giełdzie itp. Pierwotnie sprawę tę rozpatrzył sąd pokoju w Sosnowcu i skazał Lajtnerów na miesiąc więzienia. Od tego wyroku skazani zaapelowali do sądu okręgowego. Obecnie wobec zrzeczenia się apelacji przez Lajtnerów i zastosowania ustawy amnestyjnej, sprawa ta została umorzona, a kara więzienia skazanym darowana.

Ochotnicza straż ogniowa w Zagórzu.

Staraniem kilku obywateli zagórskich, znanych działaczy społecznych, jak pp. Stanisław Urbańczyk, inż. F. Dzierżawski, Juljan Pyszkowski, Jan Ciękosz i inni, zorganizowano w Zagórzu nową, pożyteczną, a tak bardzo pożądaną placówkę społeczną — ochotniczą straż ogniową.

Do zarządu straży powołano p. St. Urbańczyka na prezesa, inż. F. Dzierżawskiego na wice-prezesa, p. J. Pyszkowskiego na sekretarza, p. F. Żaka na gospodarza, p. J. Baranka na skarbnika i p. J. Ciękosza na naczelnika straży.

Dzięki usilnej pracy zarządu i ofiarności miejscowego społeczeństwa w krótkim czasie zdołano zakupić umundurowanie dla członków czynnych i niezbędne przybory strażackie.

Inicjatorom i organizatorom tej nowej placówki, oraz osobom, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do powstania jej, składa się podziękowanie za prace społeczną i życzenie, by rozpoczęte dzieło prowadzili nadal z dotychczasowym zapałem.

Z Zawiercia.

(z) **Posiedzenie rady miejskiej.** W poniedziałek, 8 października b. r. o godz. 8 wieczorem odbędzie się posiedzenie rady miejskiej z jednym punktem porządku dziennego, a mianowicie sprawa drugiej uchwały konwersji pożyczki krótkoterminowej na długoterminową.

(z) **Z posiedzenia wydziału powiatowego.** Na onegdajszem posiedzeniu wydziału powiatowego pod przewodnictwem p. starosty Kowalskiego wysłuchano sprawozdania inspektora samorządowego za wrzesień. Postanowiono dokonać w szkole rolniczej w Koziegłowach ogólnego remontu

Schronisko w Krzemiendzie postanowiono poświęcić uroczyście w dniu 11 listopada b. r., nazwać je sierocińcem im. marszałka Józefa Piłsudskiego i wmurować tablicę marmurową z odpowiednim napisem. Sierociniec ten przeznaczony jest dla sierot bez rodziców w wieku od 2 do 6 lat. Wydział powiatowy złożył podziękowanie p. dyr. Aleksandrowi Erbemu za ofiarę 2 tys. zł. złożoną na sierociniec i za dokonanie własnym kosztem instalacji elektrycznej w schronisku. Równocześnie postanowiono założyć złotą księgę sierocińca, w której wpisani zostaną dobrodzieje schroniska i jego historja.

Postanowiono wreszcie założyć trzy ogródki wzorowe przy szkołach powszechnych w Nowej Wsi, Jastrzębiu i Niwkach.

(z) **Rząd położył sekwestr na dochody magistratu.** Poprzedni magistrat w związku z szerzącem się bezrobociem zaciągnął w roku 1926 krótkoterminową pożycz-

Krwawa zemsta.

124.

I Persillard w takiej samej postawie i z takiem przerażeniem spostrzega takiż sam papierek, staczający się z kolan Jactaina na podłogę.

Nie mogą pić, stawiają szklanki na stole w milczeniu przypatrują się sobie.

Nagle obaj jednym ruchem podejmują papierki podejrzane, rozwijają je i wytrząsają. Z papierków wypada po kilka drobnych, białych jak kryształ ziarnek, a na małym pasku papieru białego, naklejonym na papierze niebieskim, napisane wyrazy uderzają ich wzrok, rozbrzmiewają gromem, obwieszczającym ich zbrodnię, nie dozwalającym wątpić o ich wzajemnych zamiarach przestępnych.

Na papierkach tych wypisane wyrazy: „Trucizna na szczury“.

Niebieskie papierki wypadają z ich rąk.

— Nieszczęśliwy! — woła Jactain głosem zmienionym — chciałeś mię otruć..

— Nieszczęsny!—mówi Perillard półgłosem — wsypałeś trucizny do mojej szklanki...

— Chciałeś odziedziczyć po mnie!

— Chciałeś zagarnąć mój majątek!

— Podły! złodziej!

— Zbrodniarz! truciciel!

Zrywają się i rzucają ku sobie. Ale w chwili gdy mają się już pochwycić i rozpocząć walkę na noże, leżące jak gdyby umyślnie na stole, nagle zatrzymują się. Ręce ich opadają i jeden drugiemu z płaczem rzuca się na szyję.

Wyrzuty sumienia i wstyd, przypomniały im dawne, wspólne życie, pędzone w ubóstwie i włóczędze podczas którego nigdy przecież nie było sprzeczki poważniejszej, nigdy nawet słowa gorętszego lub myśli nieprzyjaznej.

I w owych czasach byli szczęśliwymi! Z uśmiechem na ustach i obojętnie godzili się z niedostatkiem. Przywykli do ciężkiego życia, nie skarżyli się nigdy. Do kieszeni ich rzadko zabłąkał się grosz jaki, ale ponieważ w torbach ich nigdy nie brakowało chleba, więc z dnia na dzień żyli wesoło i bez troski.

Nigdy nie przychodziło im do głowy, że mogą zostać bogatymi. W tem oto wypadek, bożek, pod którego opieką żyli zawsze, obdarza ich majątkiem!...

I bywajcie zdrowe: swobodo myśli, spokoju, uczciwości, bywaj zdrowa zwłaszcza, stara, wypróbowana przyjaźni.

Bywaj zdrowe ubóstwo, niegdyś tak ochoczo znoszone, ubóstwo, które ustąpiło miejsca nędzy stokroć gorszej, bo zabijającej w ich sercach uczciwość włóczęgów!

Powoli i stopniowo doszli aż do zbrodni, a pochyłość, po której się staczali, była tak łagodna, że nawet nie spostrzegli, jak znaleźli się w głębi przepaści. choć ani razu obawa czynu, jakiego się dopuszczali, nie objawiała się w ich umysłach.

Z początku zrodziła się w nich nieufność do innych, następnie do siebie samych; za nią poszło podejrzenie i tysiące podstępów dla ukrycia pieniędzy; później myśl kradzieży zakiełkowała w tych biednych mózgach, wytrąconych z równowagi przez zdobyty majątek, który uczynił z nich nowych, natchnął ich myślami nowemi, ambicją i nieznanemi dawniej wymaganiami.

Następnie ten zapis testamentowy na przeżycie był niczem innem, jak tylko zarodkiem usiłowanego później otrucia.

Jakim sposobem doszli do tego stanu, oni, co niegdyś kochali się rzeczywiście jak bracia?

Rozpłakali się obaj.

— Mój stary Jactainie!

— Mój dobry Persillardzie!

— Byliśmy warjatami. Pieniądze zepsuły nas.

— To pewne. Nie wiele brakowało, byśmy się dostali na galery.

— Nie ja...

— Dla czego?

— Ponieważ ty chciałeś mnie otruć... Sąd nie skazuje ofiary!...

— Więc i mnie nie skazaliby...

— Dla czego?

— Bo gdyby ci się udało, nie żyłbym już.

— Masz rację...

Zaczęli płakać, nie spostrzegając, że łzy Jactaina spadały na potrawkę z baraniny, podczas gdy Persillard skrapiał swemi łzami pieczone i zimne już kartofle...

Nagle Jactain tak mocno uderzył pięścią w stół że stojące na nim naczynia zadźwięczały.

— Słuchaj stary!

— Co takiego? Czy masz jaką myśl?

— Mam i nawet dobrą. Wszak przyznasz chyba, że powodem naszego nieszczęścia, jakiego doświadczamy od tylu miesięcy, jedynym powodem, że omal nie staliśmy się zbrodniarzami...

— Są te pieniądze przeklęte.

c. d. n.

kę na zatrudnienie bezrobotnych w sumie 427.000 zł.

Pożyczka ta zużyta została na wybudowanie ul. 3-go maja i Towarowej. Obecnie przypadł termin płatności tej pożyczki i magistrat w dniu 2 b. m. otrzymał z kieleckiej izby skarbowej wezwanie do zapłacenia pierwszej raty pożyczki. Rata wynosi sumę 91.939 złotych. Ponieważ magistrat nie jest w stanie pokryć odrazu takiej sumy przeto zwrócił się do władz o ulgi przy spłacaniu, a jednocześnie czyni starania o skonwertowanie tej pożyczki na długoterminową. Mimo tego izba skarbowa w Kielcach położyła sekwestr na dochody miejskie, tak, że magistrat nie wypłacił pensji urzędnikom, narażając w ten sposób pracowników na kłopotliwe położenie.

Magistrat zwrócił się do związku miast o interwencję w tej sprawie z wnioskiem, aby rząd zajmował jeno 50 proc. wpływów.

(z) **Roboty w mieście.** Roboty przy moście z drugiej strony toru kolejowego zostały ukończone. Przyczółki mostowe przy pierwszym moście są już gotowe i przystąpiono do prac nad układaniem płyty nad przyczółkami o rozpiętości 10 metrów. Jest nadzieja, że w roku bieżącym szosa włodowska otrzyma połączenie z miastem.

(z) **Święto matki.** Niedziela jutrzejsza zakończy tydzień dziecka, który w Zawierciu wypadł imponująco. Niedziela ta będzie świętem matki, tej niestrudzonej pracownicy, wychowującej przyszłe pokolenia. We wszystkich szkołach powszechnych w Zawierciu dzieci przygotują na ten dzień upominki dla matek, poczem nastąpią przemówienia, śpiewy, deklamacje i t. d.

(z) **O cenę chleba.** Spółka spożywcza »Zawiercie« rozplakatowała na mieście cennik wypiekanego chleba, a mianowicie za dwukilogramowy bochenek z 65 proc. mąki 104 grosze.

Ostatni cennik magistracki przewiduje cenę 108 groszy — jest więc okazja, aby miejska komisja cennikowa również obniżyła ceny chleba.

(z) **Sieć elektryczna miejska.** Magistrat przystąpił do układania kabla dla własnej sieci elektrycznej. Kabel rozpoczęto układać od podstacji i w tej chwili roboty posunęły się już za rzeźnię. Jednocześnie rozpoczęto impregnowanie słupów pod sieć powietrzną.

(z) **W sprawie zatargu.** Bawił wczoraj w Zawierciu inspektor okręgowy straży ogniowych p. Dozewicki, który odbył szereg konferencyj w sprawie znanej secesji straży T. A. Z. ze związku straży ogniowych.

(z) **Strajk w Porębie.** Wczoraj znowu wybuchł strajk w tow. akc. »Poręba« z powodu opóźnienia wypłat. Strajkuje 400 robotników.

(z) **Pobicie.** Franciszek Zakowski, właściciel domu przy ulicy Żelaznej 14, mając jakieś pretensje do lokatorki swej Wandy Kryłowskiej pobił ją tak, że 64-letnia staruszka położyć się musiała do łóżka.

Z Olkusza.

(ol) **Przybycie nowego proboszcza do Olkusza.** D. 4 bm. przybył do Olkusza nowy proboszcz, ks. Paweł Frelek, witany przez młodzież na czele z p. Noconiową, oraz przez p. burmistrza M. Starkiewicza w imieniu miasta. P. Starkiewicz, jako gospodarz miasta, po krótkiem przemówieniu wręczył nowemu duszpasterzowi chleb i sól, zaś kwiaty młodzież polska i dwoje małych dzieci, które ks. proboszcz ucałował. Następnie zostali przedstawieni ks. proboszczowi delegaci wszystkich stowarzyszeń i organizacyj olkuskich. W otoczeniu księży wikarych i publiczności z orkiestrą fabryki »Olkusz« na czele, ks. proboszcz został odprowadzony do kościoła parafjalnego, gdzie po przemówieniu i podziękowaniu za przyjęcie, udzielił wiernym błogosławieństwa. Ks. Frelek przybył z parafji ze Staromieścia, dekanatu częstochowskiego, — jest synem ziemi kieleckiej i w czasie niewoli przebywającym w ciągu dwudziestu kilku lat w Krakowie i zagranicą.

(ol) **Z harcerstwa.** Na onegdajszem zebraniu koła przyjac. harcerstwa, pod przewodnictwem p. Okrajnowej, poszczególni drużynowi składali sprawozdania z działalności hufca w Olkuszu i Bolesławiu. Komendantem hufca w Olkuszu, został druh Konieczko z Bolesławia i będzie dojeżdżał do Olkusza dwa razy w tygodniu.

(ol) **Z Sokoła.** 7. bm. we własnym lokalu przy ul. Augustjańskiej, odbędzie się przedstawienie najmniejszych sokoląt, t. zw. dorostu. Będzie odegrana sztuka »Nieznośny Wojtuś«, a następnie odbędą się ćwiczenia.

(ol) **Wiec poselski w Sławkowie.** W Sławkowie odbył się wiec, zwołany przez P. P. S. Sprawozdanie z prac sejmowych składał poseł Nosal, krytykując wybory do sejmu, politykę rządu i t. p.

Kielecki związek okręgowy piłki nożnej w Sosnowcu.

KOMUNIKAT ZARZĄDU nr. 20.

Adres sekretarjatu: M. Bluszcz magistrat m. Dąbrowy Górniczej.

1. W związku z komunikatem zarządu nr. 18 § 1 z dnia 15/9 rb. przesyła się niniejszem komunikat nr. III polskiego związku piłki nożnej.

2. Podaje się do wiadomości i zastosowania, że wszelkie listy kierowane do władz winny być zaopatrzone w dwa podpisy i okrągłą pieczątkę klubowa, tj. winny być podpisywane przez prezesa i sekretarza wzgl. ich zastępców.

3. Podaje się do wiadomości, że uchwałą zarządu polskiego związku piłki nożnej w Warszawie z dnia 26/9 rb. zasuspendowano aż do odwołania przez PZPN. — klub sportowy Sosnowiec.

4. Znosi się nałożoną suspenzję z klubów: a) ZTGS Makabi Sosnowiec z dniem 27 września 1928 roku, b) ZTGS Hakoach — Będzin z dniem 28 września 1928 roku, c) ZKRS Kraft — Dąbrowie z dniem 2 października 1928 r., d) RKS Skra w Częstochowie z dniem 2 października 1928 r. i e) CKS w Częstochowie z dniem 4 października 1926 roku nałożone komunikatem zarządu nr. 19 § 9 z dnia 27/9 rb. wobec wpłacenia należności.

5. Podaje się do wiadomości, zmianę adresu klubu CKS Splendit Częstochowa WP. Jakób Fiszman ul. Spadek 43.

Zgodnie z komunikatem zarządu nr. 19 § 10 i 11 z dnia 27/9 rb. wobec nieuregulowania przypadających należności zasuspendowano następujące kluby: Błyskawica, Brynica, Arja, CKS w Czeladzi, Vesta, Sarmata i Olkusz.

7. Podaje się do wiadomości klubom, że dotychczas za nieuregulowanie należnych wpłat, są zasuspendowane następujące kluby, z którymi żadnych zawodów rozgrywać nie wolno pod karą ukarania obu klubów grzywną zgodnie z komunikatem zarządu nr. 17 § 2 z dnia 7/9 28 r., a mianowicie: Arja, Brynica, Błyskawica, Burza, Częstochowski, Czeladzki, Concordja, Częstochówka, Gwiazda, Hagibor, Jordanja, Olkusz, Ogniwo, Policyjny, Postęp, Rozwój, Świt, Strzała, Strzelecki, Sparta, Sarmata, Warta - Zawiercie, Sosnowiec i Vesta.

Prezes
(—) **inż. Jerzy Blay.**

Sekretarz
(—) **M. Bluszcz.**

m. Sosnowiec dn. 5 października 1928 r.

Proces marjawicki w Płocku.

Przedostatni dzień badania świadków — przed wizją lokalną w klasztorze płockim.

PŁOCK, 5. 10. Po przerwie południowej przesłuchiwano w dalszym ciągu biskupa Przysieckiego. Poruszono między innemi sprawę kąpieli. Zapytywany o to, w jaki sposób się kąpiel odbywała, świadek zeznał, że panie były

za wydmą wśród krzaków,

gdzie przyrządzały śniadanie.

Przew.: Czy ksiądz robił **fotografje na Helu?**

Św.: Fotografowałem, a nawet mam przy sobie fotografje.

Przew.: Czy było **zdjęcie Kowalskiego,** wychodzącego z wody z siostrami?

— Nie, nie było.

W dalszym ciągu na pytanie przewodniczącego świadek wyjaśnia, iż nie uważa za niewłaściwe fotografowanie przez biskupa kąpiących się zakonnic.

Przewodniczący zapytuje, czy świadek nie zauważył, iż była specjalna sympatja między, naprzykład, siostrą Miłością, a oskarżonym.

Św.: Tą sprawą nie interesowałem się.

Następuje **badanie świadka Melanji Kubickiej** na żądanie prokuratora.

Świadek ten zeznawał, iż Dzielwulski chciał ją zniewolić.

Prokurator zapytuje, jak się to stało, że tego czynu nie wykonał.

Nato świadek odpowiada, że Dziewulski usłyszał szmer, i powiedział »ktoś idzie!« i puścił ją.

Sąd stwierdza sprzeczność w zeznaniach świadka i odczytuje zeznanie, złożone na śledztwie, w którem Kubicka zeznała, iż podniosła krzyk, wołając o ratunek, a wtedy zbiegły się siostry i obroniły ją.

Prew.: Jakże było ostatecznie? Czy świadek zeznał tak, jak jest zapisane u sędziego śledczego?

Św.: Nie, tak nie zeznałam. Widocznie mnie nie zrozumiano.

Przew.: A czy odczytywano świadkowi złożone zeznania?

Św.: Tak, odczytywano.

Po przerwie obiadowej zeznaje dłuższy czas biskup marjawicki Próchniewski, który wygłasza niezwykle gorącą apologję oskarżonego Kowalskiego, rozwodzi się nad jego czystością obyczajów jeszcze z czasów pobytu w seminarjum i nad jego patrjotyzmem.

— Przeciwnicy nasi—mówi świadek — robili nam zarzuty ze spraw patrjotycznych: a tymczasem to nas właśnie denuncjowano do władz rosyjskich. Wojskowemu gubernatorowi donoszono, że jesteśmy organizacją zbrojnie nastrojoną.

Świadek z zadziwiającą pamięcią cytuje numery szeregu dokumentów i pism.

Co do zarzutów erotycznych twierdzi świadek, że specjalny wysłannik Rzymu badał regułę sióstr zakonnych marjawickich i orzekł, iż na obecne czasy jest to reguła zbyt surowa.

— Wskutek rozmaitych denuncjacyj, — zeznaje dalej ks. Próchniewski, — dokonano u nas w roku 1906 brutalnych

rewizyj po celach.

Również władze niemieckie stwierdziły bezpodstawność stawianych nam zarzutów.

Proces niniejszy jest jakby zakończeniem całej akcji przeciw nam opartej na tych zarzutach. Rozpoczęła się kampania w prasie. Podjęliśmy sprawę karną przeciw pewnej gazecie. Gdy sądzono ją, stanęli jednak przed sądem fałszywi świadkowie, którzy zeznawali kłamliwie.

— Czem skończył się proces?

— Uniewinniono redaktora, ale sąd oparł się tu nie na dowodach prawdy, ale na jego dobrej wierze.

Mamy dane na to, że Zarębski ofiarował swoje usługi kurji metropolitalnej. Dowiedziałem się o tem od czynników urzędowych, których jednak nie chce poruszać ze zrozumiałych względów. Mogę jednak stwierdzić, że

minister Dobrucki ostrzegał nas o mającym nastąpić ataku, polecił nam zabezpieczyć się, zbadać rozpoczętą przeciw nam akcję, a następnie utrzymywać z nim kontakt. Wyprawiłem więc siostrę Feldmanową do Zarębskich w celu zapoznania się z rozpoczętą przeciw nam kampanją. Po powrocie od Zarębskich siostra Feldmanowa w moich oczach złożyła na ręce prokuratora pieniądze, które otrzymała od Zarębskiego.

Akcją przeciw nam — zeznawał dalej Próchniewski — kierują biskup Gall i ksiądz Krygier. Pan Zarębski był człowiekiem niezamożnym i płakał przede mną jak dziecko na trudności życiowe, a teraz rzuca po kilkaset złotych na przekupywanie świadków.

Adw. Kobyliński: Przepraszam bardzo za niewłaściwe pytanie, czy ksiądz sam nie całował mandolinistek?

Św.: Nie, chyba że w głowę. Fijałkowska woła z miejsca:

— Całował, całował...

Następnie sąd przystąpił do przesłuchania siostry Izabelli, przełożonej zakonu, małżonki Kowalskiego.

Przewodniczący oświadcza, iż badanie tego świadka toczyć się będzie

przy drzwiach zamkniętych.

Woźny sądowy z trudem usuwa z sali stłoczoną publiczność.

PŁOCK, 5. 10. Dziś o godz. 12 min. 30 wrócił sąd i ogłosił decyzję, powołującą dodatkowych świadków, poczem przystąpiono do przesłuchiwania Marjana Piechocińskiego, duchownego kościoła narodowego.

Piechciński wysoki, szczupły mężczyzna zeznaje:

— W środę ubiegłego tygodnia zainteresowany sprawozdaniami dzienników z procesu marjawickiego chciałem zasięgnąć wiadomości u źródła. Udałem się więc do ks. Bucholca na Szarą i zastałem tam prócz niego pp. Syrokomskich z córką Haliną. Znam dobrze kościół marjawicki, więc zwróciłem im uwagę, że to niemożliwe, by prawdą były wiadomości podawane przez świadków oskarżenia. Na to Halina Syrokomska wobec swojej matki oświadczyła:

— Proces ten jest stworzony sztucznie, większość świadków jest przekupiona. Wiem od Osinównej, że otrzymała 300 złotych od Zarębskiego za świadczenie przeciw Kowalskiemu. Pieniądze te Osinówna sama mi pokazywała.

Byłem zdumiony tego rodzaju sytuacją. Oświadczyłem Halinie Syrokomskiej:

— Trzeba się zgłosić na świadka i powiedzieć o tem wszystkiem sądowi.

Zgodziła się na to i powiedziała że uda się do Płocka, ale zaskoczyła ją choroba, więc ja zgłaszam się, by zapisane fakty stwierdzić.

Przew.: Kiedy to Halina Syrokomska miała widzieć pieniądze u Osinównej?

Św.: Nie wiem.

Prok.: Czy Syrokomska nie wiła, gdzie spotkała Osinównę?

Św.: Gdzieś zdaje się na ulicy.

Przew.: Więc na ulicy miała je pokazywać te pieniądze?

Św.: Tak.

Godzina 1 minut 30: Rozprawa trwa dalej.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 5.10.

Warszawa dol. 8.88¼
Nowy Jork 8.90
Londyn 43.22½
Paryż 34.85½
Wiedeń 125.40
Praga 26.42½
Włochy 46.68
Belgja 123.89
Szwajcarja 171.56
Holandja 357.45
Dol. War. pr. obr. 8.88¼
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 93.50—94,00
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwest. zł. 116.00—117.50—116.50
Tendencja: utrzymana.

AKCJE.

Warszawa, 5.10.

Bank Dyskontowy 134.50
Bank Handlowy 120.00
Małopolski 26.75
Bank Polski 173.—173.50
Bank Zachodni 32.50
Bank spół. zarobk. 80,00
Spiess 210.—
Węgiel 100.00—101.—
Nobel 27.00
Lilpop 37.00—36.75—37.25
Modrzejów 36.50—37.75
Norblin 240.—
Ostrowiecki serja B 122.—120, II 116.00
Pocisk 8.50
Rudzki 40.00
Starachowice 48.00
Zawiercie 19.25
Borkowski 17.00
Tendencja: słabsza.

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań, 5.10.

Żyto 32,50—33.25
Pszenica 38.50—40.00
Jęczmień przemiał. 33.00—34.00
Jęczmień browar. 35.00—37.00.
Owies 30.75—32.25
Mąka żytnia 70% 46.50
Mąka żytnia 65% 48.50
Mąka pszenna 65,% 60.00—64.00
Otręby żytnie 24.50—25.50
Otręby pszenne 25.50—26,50
Rzepak 70.00—75.00
Groch polny 46.00—49.—
Groch Viktorja 62.00—67.00
Groch Folgiera 63.00—68.—
Ziemniaki fabryczne 18% 6.35—6.60
Usposobienie słabsze.

KONKURS.

Magistrat miasta Sosnowca

ogłasza konkurs

na posadę młodszego lekarza weterynarji.

Kandydaci ubiegający się o powyższe stanowisko winni złożyć do dnia 20 października 1928 r. w Magistracie — Biuro Główne — oprócz własnoręcznie napisanego życiorysu następujące dokumenty stwierdzające:

1) ukończenie studjów weterynaryjnych,
2) posiadanie obywatelstwa.

Uposażenie wg. grupy VIII-ej względnie VII-ej (w zależności od posiadanej praktyki) z wszelkiemi ustawowo przewidzianemi dodatkami plus 15% dodatku komunalnego.

Posada do objęcia natychmiast.

Sosnowiec, dn. 5.X. 1928 r.

Prezydent (—) Al. BIEŃ.

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem

Sp. Akc. w Sosnowcu.

niniejszem podaje do wiadomości swych odbiorców prądu w Sosnowcu, że

w niedzielę dnia 7 października br. wyłączony będzie prąd

w dzielnicy Stary Sosnowiec, oraz w centrum miasta, obejmującem ulice Piłsudskiego, Czystą, Kołłątaja, Towarową, Krzywą, Sadową i Dęblińską, na przeciąg czasu o godz. 7 rano do godz. 3 po południu.

Nr. Dz. 17548 A.

Magistrat miasta Sosnowca

na zasadzie rozporządzenia wykonawczego z dnia 3.XI. 1927 r. do ustawy o rozbudowie miast (Dz. U. N. 106, poz. 913), wzywa należące do związków rewizyjnych spółdzielnie mieszkaniowe i spółdzielnie budowlano-mieszkaniowe, oraz organizacje zawodowe pracownicze i robotnicze, stowarzyszenia i związki lokatorów, mające siedzibę na terenie m. Sosnowca, aby

w terminie do dnia 15 października 1928 r.

zgłosili piśmiennie do Magistratu (Biuro Główne) po 2-ch kandydatów na członków Komitetu Rozbudowy Miasta, wyboru których dokonać ma Rada Miejska z pośród zgłoszonych osób.

Sosnowiec, dnia 1 października 1928 r.

Prezydent (—) Al. Bień.

Niedoliczysz nigdy
Żonki pieszczot kroci
A wszystko za NEYA
Kilogram łakoci

CUKIERNIA

ulica Kościelna Nr. 1

NEYA Cukiernia
Poleca stale
Swoje wyroby
Na rauty i bale.

Telefon Nr. 5-10.

Wytwórnia

ulica Wspólna Nr. 4

Telefon Nr. 8-88.

Tylko od NEYA
Pyszne słodycze
Rozpromieniają
Paniom oblicze.

URZĘDNICY

Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska

OBOWIĄZKIEM każdego z was jest zostać członkiem naszej spółdzielni

„SZATNIÓWKA"

w Sosnowcu, Dęblińska 1. Tel. 6-95.

Dostarczamy na 5—12 spłat

TOWARY JAK:
Obuwie, manufaktura, jedwabie konfekcję damską i męską, kapelusze, dywany, meble, porelana, fajans, szkło, wyroby skórzane, galanterję damską i męską, suknie, konfekcję damską, linoleum, perfumerję, radjo sprzet, biżuterję, wyżymaczki, krawiec, pomoc dentystyczna i t. p.

KREDYT NIE POWODUJE ZWYŻKI CEN

MIÓD

pszczelny, tegoroczny, z własnej pasieki przemysłowej, kuracyjny, nietknięty ręką ludzką, w blaszankach, pokrytych wewnątrz woskiem pszczelnym celem zachowania zapachu i smaku wysyła franko za pobraniem: 5 kg.—17.50 zł. 10 kg.—33 zł. jasny 5 kg. — 19 zł. 10 kg. — 36 zł.

Józef Matuszewski,

JEZIERNA MAŁOPOLSKA

Kupujcie u źródła!

PS. Redakcja »Expresu« miód ten sprowadziła dla siebie i śmiało może go polecić swoim czytelnikom.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

Tanio sprzedam w bardzo dobrym stanie auto „Pezota" na chodzie, kareta cztero-osobowa, adres: od stacji Ząbkowice 15 minut pieszo, wieś Wygiełzów, dom Wyleżka.

Do sprzedania sklep. Sosnowiec, Pogoń Florjańska 22.

Magiel do sprzedania. Katowice, ul. Andrzeja 8, Miedźwiński.

Sprzedam plac w Dąbrowie Górniczej przy ulicy Legjonów. Wiadomość: Dańdówka, Szosowa nr. 23.

Do sprzedania otomany, łóżka polowe, krzesła, tamże potrzebny tapicer. Sosnowiec Modrzejowska 12.

Lokale.

Pokoju umeblowanego w Sosnowcu poszukuje młoda inteligentna kobieta. Zgłoszenia do administracji pod „M".

W Zawierciu poszukuje umeblowanego pokoju z osobnym wejściem w śródmieściu. Oferty kierować: Zawiercie, Ambulatorjum kasy chorych 36.

Poszukuje lokalu 1 — 2 izbowego w Czeladzi ewent. kol. Piaski. Pośrednictwo nie wykluczone. Zgłoszenia do filji Expresu w Czeladzi.

Posady i prace.

Potrzebna bufetowa. Zgłoszenia: Sosnowiec Wiejska 4.

Potrzebna dziewczynka do roznoszenia gazet zgłaszać się do filji „Expresu Zagłębia" w Czeladzi Rynek 8.

Potrzebny czeladnik krawiecki, zdolny i pilny. Jan Pietron, Niemce, vis à vis posterunku policji państwowej, st. kolejowa Kazimierz.

Pierwsza Sosnowiecka Pończoszarnia w Sosnowcu przy ul. Dekerta 13 poszukuje robotnic na sztandarki i kettelmaszyny.

Maszyny szlifierskie
Szlifierki elektryczne
Gwinciarki szybkobieżne
Elektryczne piece do hartowania
Elektryczne lutownice
Koła pasowe transmisyjne

L. Jakubowicz i S-ka

Sosnowiec-D, ul. Dęblińska 7. Tel. 1-21.

MŁODE MATKI!

spytajcie swoje matki, a dowiecie się, iż jedynie

Puder, Mydło i Krem

Bébé Szofmana

powszechnie od lat 25 używane, leczą radykalnie wszelkie dolegliwości skóry u dzieci.

ODCISKI

już po 1-krotnem użyciu usuwa

SALWATOR

Apteki W. Borowskiego
Warszawa, Jerozolimska 59.

Wolne miejsca na dzień 6 października 1928 roku.

Kandydatów do policji państwowej na wyjazd 25, pomoc kowala 1, pomoc szklarza 1, furman 1, pomocy dołowej do kopalń 9, robotników przemysłowych 2, kobiet do robót rolnych 4, służby domowej kobiet 5.

Kolejność kandydatów, którzy będą skierowani do pracy: 1) pozbawieni doraźnej akcji państwowej, 2) korzystający z doraźnej akcji państwowej, 3) korzystający z zasiłków ustawowych, 4) poszukujący pracy. Zgłaszać się do urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 50 wolnych miejsc.

PUPP. skierował do pracy 73 osoby.

Zgubione dokumenty.

Picheta Andrzej zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

Zygmunt Juljan zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin, kartę mobilizacji PKU. Sosnowiec i Kontramarkę wydaną przez kop. Paryż.

Zgubiono portfel 30 września, zawierający 200 zł., koncesję i prawo jazdy, książeczkę wojskową na imię Stanisława Katolika. Łaskawy znalazca zatrzyma pieniądze, pocztą prześle mi dokumenty. Stanisław Katolik. Grodziec ul. Kijowska.

Przykuta Ludwik zgubił książeczkę kasy chorych wydaną przez kopalnię „Mortimer" w Dąbrowie.

Bolesław Kozioł zgubił dowód osobisty wydany przez starostwo Będzińskie.

Icek Malinowicer zgubił kartę mobilizacyjną wydaną przez PKU. Sosnowiec.

Jopek Marja zgubiła książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

Zaginęła legitymacja na broń długą i krótką wydaną przez starostwo Będzińskie na imię Józefa Dymańskiego.

Zgubiono pokwitowanie od radja nr. 1064 N Marien Będzin Rynek 4.

Władysław Sikora, zgubił książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

Różne.

Śniegowce kalosze zeluje oraz Kamasze z gumowemi podeszwami Sosnowiec Czysta 9. Kowalski.

Fotografje na porcelanie na nagrobki od 18 zł. Lazar, Sosnowiec Piłsudskiego nr. 14.

Stroję fortepjany i pianina. Ceny przystępne. Wiadomość „Expres Zagłębia" w Dąbrowie.

Przybłąkała się suka wilczura nie czystej rasy. Wiadomość: Łabuś Milowice Saturnowska.

Tysiące chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, neurastenję, zimnicę, odzyskało zdrowie, używając ziółka sławnego d-ra Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Mnóstwo listów dziękczynnych !! Adres: Liszki, apteka. — Żądać prospektów!

Wypożyczam nakrycia stołowe, na wesela i zabawy. Sosnowiec. Rozwój, Modrzejowska. Z poważaniem Piotr Kołton.

Ostrzeżenie. Za długi mojej żony nie odpowiadam. Aleksander Sidorow.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94